

VI. IN MEMORIAM

KAZIMIERA ZAWISTOWICZ-ADAMSKA

(1897 - 1984)

Pogrzeb profesor Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej odbył się dwunastego lipca 1984 r., prawie w samo południe. Od kilku dni w Łodzi panowały upały i fala gorąca paraliżowała mieszkańców odwykłych od upałów po długich tygodniach zimna. Skupieni na Starym Cmentarzu odruchowo szukaliśmy cienia i tylko ci, którym ceremoniał wyznaczał miejsce blisko otwartej mogiły, stali wytrwale w palących promieniach słońca. Przyszło nas wielu, nawet bardzo wielu, mimo urlopów i upału. W orszaku żałobnym przeważali jednak ludzie starsi i dojrzaśli, którzy przekroczyli już swoją smugę cienia i dla których czas miał inny wymiar.

Nie zabrakło też nas — ostatnich studentów Zmarłej, z którymi miała zajęcia przed odejściem na emeryturę. Byliśmy w tym gronie stosunkowo młodzi, ale przecież i nasze twarze straciły już młodzieńczy owal, pod oczami przybyło nam zmarszczek, a włosy nie miały już tej barwy co 17 lat temu.

I pewnie dlatego żal ściszał serca, bo skupieni na cmentarzu czuliśmy głęboko, że oto odszedł Człowiek, który był świadkiem naszej młodości i że mierząc po ludzku, przekroczyliśmy już połowę naszego życia.

Pamiętam pierwszy wykład z Profesor Zawistowicz-Adamską. Na I rok studiów w 1962/63 r. przyjęto wtedy pięć osób i już ta niewielka liczba narzucała kameralny, niemal intymny rodzaj kontaktów z wykładowcą. Katedra Etnografii mieściła się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przy zbiegu ulic Matejki i Narutowicza. Wykłady odbywały się w jedynej sali wykładowej, zbyt przestronnej dla pięciu osób, a na wykładowcę czekaliśmy zwykle w hollu, który służył nam za szatnię, poczekalnię i salę rekreacyjną. Co pewien czas ktoś z nas zaglądał do biblioteki zakładowej połączonej z pokojem asyentów i sprawdzał, czy „Babcia” już przyszła. Panią profesor Zawistowicz starsi studenci nazywali między sobą „Babcia” i szybko zaczęliśmy ich naśladować. Wkrótce mieliśmy okazję przekonać się, że „Babcia”, wówczas w wieku 65 lat, mimo ciężkich życiowych przeżyć i nadwyżęzonego zdrowia, promieniowała energią i twórczymi pomysłami. Na ten pierwszy wykład z nami ze „Wstępu do etnografii” przyszła w szarej garsonce i białej bluzce. W tym okresie życia nosiła rzeczy białe, szare i czarne i nigdy nie widziałam Pani Profesor w sukni w innym kolorze. Miała bardzo drobną, szczupłą, prawie dziewczęcą figurę i piękne siwe włosy o mlecznej barwie. Mówiła wyraźnie, jasno, zapewne starając się, abyśmy mogli z tego pierwszego w życiu uniwersyteckiego wykładu wynieść jak najwięcej korzyści. Pamiętam, słuchałam zachwycona, że wszystko rozumiałam i nadążałam z notowaniem.

Potem było tych kontaktów coraz więcej. Doszły wykłady z etnografii społeczeństw pierwotnych, etnografii Polski, etnografii Słowian oraz z tradycyjnej i współczesnej kultury ludowej. Pierwszy egzamin składany przed Panią Profesor wypadł dopiero na III r. studiów, w semestrze zimowym. Był to egzamin z etnografii Polski, Pani Profesor mieszkała samotnie od chwili wdowieństwa, zaledwie kilkanaście minut drogi od katedry. Wygodniej Jej było egzaminować nas w domu, tym bardziej, że egzaminy ciągnęły się długo, a Profesor pytała nas dokładnie. O wyznaczonej godzinie naciskaliśmy dzwonek przy drzwiach na parterze domu

przy ulicy Buczka 30. Przez długie lata obok nazwiska lokatorki wisiała na drzwiach urzędowa tabliczka informująca, że właśnie tutaj mieści się oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Przekraczaaliśmy próg i wchodziliśmy do niewielkiego, przytulnie urządzonego mieszkania, wypełnionego meblami z „Ładu”, książkami i ludowymi świątkami. Siadywaliśmy przy niewielkim biurczku, świadomi powagi chwili, ogromnie stremowani. Pani Profesor uśmiechała się, zadawała pytania i cierpliwie czekała odpowiedzi. Zwykle potem wywiązywała się dłuższa rozmowa i zdenerwowanie znikało bez śladu.

Dziś żałuję, że nie umiałam wtedy z tych rozmów więcej skorzystać. Miałam niepowtarzalną okazję, aby pytać Panią Profesor o życie intelektualne Warszawy, o Jej studia w Finlandii i Francji, o wielkie postacie polskiej nauki, z którymi się stykała. Ileż z tych rozmów można byłoby wynieść, ileż utrwalić...

Pani Profesor знаła zainteresowania każdego z nas i dyskretnie starała się nimi sterować. Pamiętam jak w 1966 r. zabrała mnie, Mariolę Wieruszewską i Elę Królikowską do Zakopanego na sympozjum folklorystyczne. Obrady toczyły się w domu wczasowym „Podhale”, dookoła była piękna mroźna zima. Zakopane pękało od gości, a na naszym sympozjum pojawiały się osoby znane nam z lektury i sceny. Pierwszy raz zobaczyłam wówczas Zofię Solarzową, Marynę Okęcką-Bromkową, Jadwigę Hryniewiecką i Jana Sztudyngera, który cały czas pilnie przysłuchiwał się obradom. Na owym sympozjum spierano się oczywiście o to, co jest, a co nie jest folklorem i Pani Profesor Zawistowicz wygłosiła odczyt pod znamienitym tytułem „Nieporozumienia i propozycje”, który wniósł nieco ładu w roznamietnione głowy dyskutantów. Całość materiałów z tego interesującego spotkania zamieścił potem „Teatr Ludowy”. Ilekroć jestem w Zakopanem i przechodzę ulicą Kościuszki obok domu „Podhale”, przypominam sobie to sympozjum i słyszę Jana Sztudyngera jak podsumował zawile dysputy jedną tylko fraszką: „Nie żądajcie od folkloru, by był jakiegoś koloru”. W miarę upływu lat, po skończeniu studiów widywałam Panią Profesor coraz rzadziej. Byłam tylko jedną ze studentek, która poszła własną drogą. Pamiętam jednak, jak Pani Profesor cieszyła się, kiedy udało mi się coś o etnografii wydrukować lub przeprowadzić z nią wywiad. Nie szczędziła mi wówczas słów pełnych serdeczności i ciepła.

Ostatnia wielka gala z udziałem „Babci” odbyła się we wrześniu 1977 r. z okazji 50-lecia pracy naukowej Pani Profesor. Zjechało wówczas do Łodzi mnóstwo przyjaciół uczniów i współpracowników. Profesor była w doskonałej formie, wzruszona, śmiała się i cieszyła razem z nami.

Ostatnie, naprawdę ostatnie wspomnienie wiąże się dla mnie z zupełnie innym, nieznanym nikomu wydarzeniem. W zimie, po jubileuszu wracałam pociągami z Warszawy. Wsiadłam o 22-giej na Dworcu Fabrycznym i podobnie jak pozostali pasażerowie szłam z trudem po oblodzonym chodniku. Ulice pokryte były dosłownie jedną tafią lodu. Nagle wśród pasażerów zobaczyłam Profesor Zawistowicz, która nie mogąc utrzymać równowagi, zdjęła buty i stała po lodzie w samych tylko pończochach. Dotarłam do Niej, pomogłam się ubrać i powoli, kurczowo trzymając się jedna drugiej doszliśmy do domu.

Kiedy w dniu pogrzebu, w upalny lipcowy dzień rektor Uniwersytetu Łódzkiego wyliczał zasługi i odznaczenia Zmarłej powiało mi nagle tamtym mrozem sprzed lat. Zobaczyłam starszą panią bez tytułów naukowych, splendorów i dostojnictw. Widziałam małą, siwą kobietę, bezradną w swej samotności, stojącą w nocy, pośrodku wielkiego miasta w pończochach na oblodzonym chodniku. I poczułam, że właśnie wtedy była mi bardzo bliska.

Małgorzata Golicka-Jabłońska

MIROSLAWA KWIATKOWSKA-JASTRZĘBSKA

Mgr Mirosława Jastrzębska, zwana „Mirką” — pierwsza asystentka w Katedrze Etnografii i Etnologii w Lublinie — nie żyje.

Z Jej osobą wiążą się wspomnienia pierwszych powojennych wysiłków i prac wokół etnografii KUL i UMCS, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i mnóstwa organizacji typu regionalnego i muzealnego.

Urodzona w 1921 r. w Gąbinie (Płockie), ukończyła w 1939 r. szkołę średnią w Warszawie i tu zastała Ją II wojna światowa. Po upadku powstania znalazła się w Krężnicy pod Lublinem, a tuż po 1945 r. znalazła zatrudnienie w Związku Muzyków w Lublinie oraz na Katolickim Uniwersytecie. Tu rozpoczęła studia na wydziale humanistycznym na socjologii, a po pierwszym roku studiów przeniosła się na UMCS i rozpoczęła studia w Katedrze Etnografii, wówczas należącej o wydziału biologii i nauki o ziemi UMCS.

Po studiach w latach 1946-1951 r. uzyskala, niemal jako pierwsza, dyplom magistra etnografii. Mirosława była jedną z pierwszych moich studentek. Wyróżniała się ogromną pilnością, pracowitością i zdolnościami; skromna i uczynna była przez wszystkich bardzo lubiana i te cechy dominowały w Jej charakterze do końca.

W okresie 1946 r. rozpoczyna swoją działalność w Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, bierze udział w trudnej pracy uporządkowania biblioteki Towarzystwa, wywiezionej w latach wojny ze Lwowa do Krakowa i tam porzuconej w nieładzie i zniszczeniu w okresie wojny, aby — z kolei znaleźć się w Lublinie, gdzie w żmudnej bezinteresownej pracy z udziałem wszystkich niemal słuchaczy i pracowników naukowych w Katedrze oraz wszystkich lubelskich etnografów została uporządkowana. W pracy tej, a zwłaszcza w pracy nad skatalogowaniem biblioteki — oddała wielkie usługi, w ten sposób zaliczyć Ją trzeba do pierwszych i niezapomnianych członków Towarzystwa i katedry etnografii KUL i UMCS. Nie sposób pominąć również w tym miejscu mgr. Józefa Jastrzebskiego, Jej męża, będącego również w owym czasie na studiach w Lublinie.

Po 1957 r. przenosi się Mirosława wraz z mężem do pracy zawodowej w charakterze etnografa w Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim i tu opiekuje się biblioteką i zbiorami muzeum przyrodniczego, a w 1969 r. uzyskuje tytuł kustosa. Okres ten, to okres gromadzenia biblioteki i prawidłowej inwentaryzacji zabytków oraz gromadzenie eksponatów etnograficznych. Było to możliwe dzięki wysoce mu współczesnemu Obojga małżonków i entuzjastycznej współpracy z towarzyszami regionalnymi oraz młodzieżą regionu Rawy Mazowieckiej, Brzezin i Opoczna. Przez wiele lat Mirosława prowadziła Studium regionalne przy Muzeum — wy-



głaszała odczyty, pokazy, wycieczki dla szkół harcerstwa i stowarzyszeń tego regionu. Pracowała także społecznie w TWP — którego była aktywnym członkiem, w Spółdzielni Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Opocznie, Rawie Mazowieckiej.

Ten głęboko społeczny stosunek Mirosławy do wielu form życia kulturalnego regionu pld-zach. Mazowsza umożliwiał Jej żywy kontakt w organizacjach tego typu co: Stowarzyszenie Twórców Ludowych w Tomaszowie Mazowieckim i w Piotrkowie Trybunalskim oraz odpowiednich placówek i stowarzyszeń. W pracy tej cechowała Ją duża energia i ukochanie swojej tematyki — została też przewodniczącą Komisji Artystyczno-Etnograficznej przy Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim, nie więc dziwnego, że była wyróżniona wieloma odznaczeniami i pochwałami.

W życiorysie ś.p. Mirosławy Jastrzębskiej, zmarłej 24 X 1982 r., obok prac naukowych i badawczych związanych z etnografią zdumiewa bogactwo form wspólpracy. Była i jest świetlanym przykładem pracy etnografa we współczesnym życiu.

Cześć Jej pamięci

J. G.

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH PRAC ETNOGRAFICZNYCH M. JASTRZĘBSKIEJ
OPRACOWAŁ MGR JÓZEF JASTRZĘBSKI

Sprawozdanie z prac w bibliotece Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, „Lud” t. XXXIX, 1952, s. 532 - 536.

1961

Wróżby i zabiegi magiczne związane z dniem wigilijnym w powiecie brzezińskim. „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. III, 1961, s. 79 - 93.

1962

Chowaniec po scodrokach w niektórych wsiach pow. brzezińskiego i rawskiego. „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. IV, 1962, s. 199 - 202.

1964

Zwyczaj chodzenia z Herodami w pow. brzezińskim i opoczyńskim. „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. VI, 1964, s. 185 - 193.

1965

Zwyczaj i wierzenia łaznowskie związane z okresem wczesnego dzieciństwa. „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna” Nr 9 — Brzezińskie, 1965, s. 137 - 167.

1972

Rawskie — (Twórcy ludowi ziemi łódzkiej). „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. XIV, 1972, s. 67 - 76.

Brzezińskie — (Twórcy ludowi ziemi łódzkiej). „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. XIV, s. 77 - 84.

Twórczość i działalność Józefy Siwek, tkaczki i wycinankarki ludowej z Zakościela pow. Rawa Maz., Tomaszów Maz. ss. 20, ryc. 15.

1977

Sztuka ludowa województwa piotrkowskiego (Katalog wystawy). Piotrków Trybunalski 1977, ss. 16.

Konkurs sztuki ludowej województwa piotrkowskiego 1976 - 1977. „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. XX, 1978, s. 167 - 169.

O M. Jastrzębskiej pisał J. P. Dekowski w artykułach: *Józef i Mirosława Jastrzębscy, laureaci nagrody Województwa Łódzkiego w 1971 r.*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. XV, 1973, s. 139 - 141.

Noty biograficzne pracowników łódzkiego ośrodka etnograficznego, „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. XVII, 1975, s. 27 - 28.

Wspomnienie o M. Jastrzębskiej opublikował R. Kotewicz, *Muzeum było ich pierwszym domem*, „Włókna Sztuczne” pismo Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex-Wistom” Nr 16/17, Tomaszów Mazowiecki 20 XII 1982, s. 5.

Za pracę społeczną M. Jastrzębska otrzymała liczne podziękowania i dyplomy towarzystw oraz resortowych władz lokalnych i wojewódzkich, a także listy zawierające wyrazy uznania i podziękowania jak: Dyplom Honorowy Centralnej Komisji Koordynacyjnej do Spraw Upowszechniania Kultury przy Ministrze Kultury i Sztuki za zasługi w rozwoju społecznego uczestnictwa w kulturze — 1977 r., dyplomy honorowe Ministra Kultury i Sztuki za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury uzyskiwane w latach 1976, 1979. Poza tym wraz z mężem otrzymała w 1971 r. wysoką nagrodę Województwa Łódzkiego za upowszechnianie twórczości ludowej.

Posiadała odznaczenia: Honorowa Odznaka Województwa Łódzkiego (1971), Srebrna Odznaka za Opiekę nad Zabytkami (1975), Odznaka Zasłużonego Działacza Kultury (1975), Złota Odznaka za Opiekę nad Zabytkami (1977), Odznaka za Zasługi dla Województwa Piotrowskiego (1979), Złoty Krzyż Zasługi (1980).

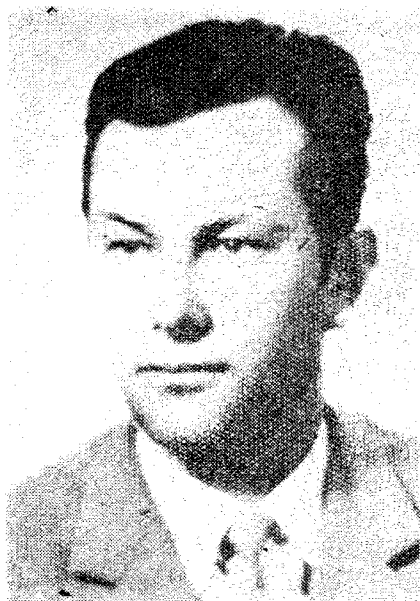
JULIAN HANULA

1933 - 1983

Na zebraniu ogólnym członkowie Oddziału PTL w Mszanie Dolnej, odbytym w dniu 22. 01. 1984 r., minutą ciszy uczciliśmy pamięć zmarłego 17 grudnia 1983 r. prezesa naszego Oddziału — mgra Juliana Hanuli, oraz poświęciliśmy część zebrania na wspomnienie pośmiertne o Nim.

Gdy w czerwcu 1983r. na zebraniu ogólnym żegnał się z nami, na pewno nikt z nas nie przypuszczał, że było to pożegnanie faktycznie i ostateczne. Miał przecież dopiero 50 lat i wiele planów na przyszłość. Musiał tylko poddać się operacji zastawek sercowych i w tym celu miał udać się na obserwację przed zabiegiem do kliniki.

Prawda jednak okazała się bardziej okrutna. Umarł zaledwie w 6 miesięcy później. Ale pamięć o Nim pozostanie wśród nas żywych, gdyż — zgodnie ze słowami Horacego — „non omnis moriar”. Zmarły żyć będzie w dziele dokonanym przez siebie za życia, we wspomnieniach wychowanków w szkole i w drużynie harcerskiej, wśród rzeszy młodocianych i dorosłych turystów i wędrowców zrze-



szonych w PTTK, a także wśród członków Oddziału PTL w Mszanie Dolnej, którego członkiem był od lutego 1972 r., a prezesem — od października 1981 r.

Julan Hanuła urodził się 3. 06. 1933 r. w Woli Skrzydlańskiej w rodzinie chłopskiej. W 1940 rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Woli Skrzydlańskiej, a po jej ukończeniu w 1945 r. wstąpił do prywatnego gimnazjum w Szczyrzcju. Tu ukończył IX klasę w 1949 r. Dalszą naukę musiał przerwać z powodu trudnych warunków materialnych w rodzinie.

Już w gimnazjum w kwietniu 1947 r. wstępuje do ZHP, a w marcu 1949 r. — do Związku Młodzieży Polskiej. Przez 5 miesięcy 1950 r. pracował w GS „Samopomoc Chłopska” w Skrzydlniej, równocześnie pełnił funkcję przewodniczącego Koła ZMP w Woli Skrzydlańskiej, a później — przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w Skrzydlniej.

Od września 1950 r. do lutego 1951 r. odbywał szkolenie w Szkole Organizacyjnej ZMP w Krakowie, a po jej ukończeniu, w marcu 1951 został skierowany do pracy na stanowisku kierownika Wydziału Szkolno-Harcerskiego Zarządu Pow. ZMP w Olkuszu. We wrześniu 1951 r. wstąpił do PZPR. Od kwietnia 1953 r. przeniósł się do pracy w Zarządzie Pow. ZMP w Limanowej — jako instruktor Wydziału Szkolno-Harcerskiego.

W styczniu 1954 r. podjął pracę w Szkole Podst. nr 2 w Kasince Małej — najpierw jako przewodnik Organizacji Harcerskiej, a później nauczyciel. W 1953 r. rozpoczął naukę systemem zaocznym w Liceum Pedagogicznym w Starym Sączu, kończąc ją egzaminem dojrzałości w lipcu 1956 r. W tymże jeszcze roku rozpoczął naukę w Zaocznym Studium Nauczycielskim na filologii polskiej w Krakowie.

W czasie pracy w Kasince Małej pełnił przez 11 lat funkcję sekretarza POP PZPR i przez 2 kadencje — radnego Gromadzkiej Rady Narodowej. Z dniem 8 lutego 1965 r. został urlopowany do pracy w administracji jako przewodniczący Prezydium GRN w Mszanie Dolnej. Funkcję tę pełnił do końca 1968 r. Od stycznia do końca sierpnia 1969 r. pracował jako sekretarz Pow. Związku Kółek Rolniczych w Limanowej.

Od września 1969 r. wrócił do pracy w szkolnictwie, pełniąc do 9. 10. 1972 r. obowiązki kierownika Szkoły Podst. w Rabie Niżnej, a od 10. 10. 1972 r. pracując jako nauczyciel w tejże szkole aż do przedwczesnej śmierci.

Od listopada 1975 r. do 15 lutego 1976 r. uczęszczał na kurs przygotowawczy filologii polskiej w Nowym Sączu, a następnie został przyjęty do WSP — filologia polska w Krakowie. Studia ukończył dyplomem magisterskim 26. 06. 1981 r.

Z pracą harcerską nie rozstawał się nigdy. Jako Druh Harcmistrz PRL pełnił funkcję instruktora ZHP prowadząc 77 DH, a później 14 DH im. Solarza w Rabie Niżnej. Był wielokrotnym członkiem Rady Hufca, członkiem Chorągwie Komisji Rewizyjnej, a przede wszystkim — drużynowym. Brał zawsze udział w akcji letniej. Był wzorowym wychowawcą harcerskich pokoleń i ich najbliższym przyjacielem. Rada Hufca Gorczańskiego im. Władysława Orkana w Mszanie Dolnej ze śmiercią Druha Harcmistrza Juliana Hanuli poniosła niepowetowaną stratę.

Już w Kasince Małej spędzał swoje wolne chwile z młodzieżą, organizując teatr amatorski, a później — w Rabie Niżnej wędrując z dziećmi i dorosłymi po Beskidach i innych górach jako przewodnik PTTK. Prowadził stancie harcerskie dla dzieci wiejskich w Krakowie oraz obozy wędrowne. Do PTTK należał od roku 1960. Był bardzo aktywnym jego członkiem. Brał udział w pracach Zarządu PTTK w Rabce-Zdroju.

Założył przy Szkole Podst. w Rabie Niżnej Młodzieżowe Koło Turystyczne. Organizował liczne wycieczki piesze i autokarowe z młodzieżą, aby zapoznać ją z pięknem naszego regionu. Koło młodzieżowe w Rabie Niżnej zdobyło w latach 1978 - 79 - 80 za udział w rajdzie Trybowskiej puchar przechodni na własność. Założył też przy szkole sekcję kolarską. W 1972 r. ukończył kurs przewodników górskich. Jako przewodnik pracował w Oddziale Rabczańskim, oprowadzał młodzież i starszych po tutejszym regionie. Pomagał również w szkoleniu przyszłych adeptów, którzy chcieli uzyskać stopień przewodnika. Sam zdobył Złotą Odznakę Górską. Za swoje prace otrzymał od Zarządu Złotą Odznakę PTTK. Jego odejście okryło żałobą Oddział Rabczański.

Od roku 1954 należał nieprzerwanie do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po okresie zawieszenia działalności organizacji podjął pracę w grupie założycielskiej ZNP. W zebraniu wyborczym reaktywowanego Związku już nie mógł wziąć udziału, chociaż bardzo interesował się jego postęпами.

Kol. Julian Hanula wstąpił w poczet członków Oddziału PTL w Mszanie Dolnej w lutym 1972 r. Wykazywał zainteresowanie dialektologią. W latach 1974 - 75 pisał protokoły zebrań członków Oddziału. W dniu 8. 06. 1975 r. na poszerzonym zebraniu-sesji naukowej ku uczczeniu rocznicy Wł. Orkana wygłosił referat pt. „Obraz wsi podgorczańskiej pod koniec ubiegłego wieku i projekty reformy ustroju rolnego w twórczości Wł. Orkana”. W dniu 24. 11. 1980 r. przedstawił „Współczesne kierunki etnografii”. 26. 09. 1982 r. wygłosił referat pt. „Pisarstwo ludowe do I wojny światowej”.

W dniu 4. 10. 1981 r. mgr Julian Hanula zostaje wybrany prezesem Oddziału PTL w Mszanie Dolnej. Na zebraniu w dniu 21. 11. 1982 r. wygłasza słowo wstępne o 35-leciu powstania Oddziału PTL w Mszanie Dolnej, podkreślając zasługi założycieli Oddziału: dra Sebastiana Flizaka i mgra Piotra Kaleciaka — dotychczasowych i zmarłych już prezesów Oddziału. Niespodziewanie młody prezes sam zapada na poważną chorobę serca. Na zebraniu w dniu 26 czerwca 1983 r. dziękuje wszystkim członkom za współpracę, sekretarce — za prowadzenie właściwie Oddziału, skarbnikowi — za jego trud w zbieraniu składek. Wszyscy zebrani wyczuli, że prezes żegna się z członkami Oddziału.

W zebraniach odbytych w dniach: 25 września i 20 listopada 1983 roku nie bierze już udziału, czuje się bardzo słaby. Zdołał jeszcze napisać list do członków, który sekretarka odczytała zebranim. Obecni ze swej strony wystosowali pismo do prezesa ze słowami otuchy i nadziei na rychłe ponowne spotkanie.

Zmarł w dniu 17. 12. 1983 r. do ostatka wykazując zainteresowanie pracami, w których już nie mógł uczestniczyć. Jeszcze w dniu 16.12. 1983 r. prosił żonę o przekazanie mu informacji o aktualnych wydarzeniach dnia z życia organizacji związkowej. Nazajutrz rano już nie żył.

Mgr Julian Hanula posiadał następujące odznaczenia (wg dat otrzymania): Odznaka Tysiąclecia, Odznaka — X lat w Służbie Narodu, Krzyż za Zasługi dla ZHP, — 1974 r., Srebrny Krzyż Zasługi — 1976 r., Zasłużony w Pracy PTTK wśród Młodzieży — 1978 r., Złota Odznaka za Zasługi dla Woj. Nowosądeckiego — 1978 r., Srebrna Odznaka „Zasłużony Działacz Turystyki — 1978 r., Dyplom Haremistrza Polski Ludowej — 1979 r., Złoty Krzyż Zasługi — 1983 r.

ALEKSANDER OLESZCZUK

(1900 - 1933)

Urodzony 22.VIII.1900 r. we wsi Kołembrody na Lubelszczyźnie, w r. 1937 ukończył Studium Sekcji Społeczno-Oświatowej WWP w Warszawie, gdzie ćwiczenia z zakresu etnografii odbywał pod kierunkiem prof. St. Poniatowskiego.

W okresie 1927 - 1939 nauczyciel w północnej Lubelszczyźnie. Po zakończeniu II wojny nauczyciel szkół zawodowych w Gdańsku-Oliwie, a następnie w Parczewie.

W czasie swojej wieloletniej pracy nauczycielskiej z ogromną pasją popularyzował wiedzę o regionie pn. Lubelszczyzny i Podlasia. Jego szczególnie zainteresowania to pieśni i muzyka ludowa. Realizował je poprzez organizowanie zespołów pieśni i tańca ludowego w szkołach oraz zbieranie materiałów w terenie. Opublikował wiele cennych opracowań z dziedziny folkloru Podlasia. M. in. na wymienienie zasługują takie pozycje jak: *Zboże i chleb w obrzędach i zwyczajach na Podlasiu* oraz *Pieśni ludowe z Podlasia* — wydane przez PTL w roku 1951 jako jeden z numerów Archiwum Etnograficznego „PTL”. Aleksander Oleszczuk był wieloletnim i aktywnym członkiem Oddziału PTL w Lublinie.

Cześć Jego pamięci

K.M.